

Blokada międzynarodowej konferencji ws. gazu łupkowego

12 grudnia 2011

W dniach 28 listopada -1 grudnia 2011 roku w warszawskim hotelu Intercontinental odbyła się międzynarodowa konferencja „Shale Gas World Europe 2011”. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli koncernów, konsorcjów oraz firm obsługujących eksploatacje gazu łupkowego w Polsce, Europie i na Świecie. Na sali nie zabrakło reprezentantów Komisji Europejskiej i rządu polskiego. W tym jasno sprecyzowanym audytorium na próżno jednak szukać statystycznego mieszkańca Warszawy lub dowolnego regionu Polski. Najtańszy bilet wstępu na spotkanie, srebrny, kosztował 12 tys. złotych, najdroższy natomiast, platynowy, nie bagatela 20 tysięcy. Zaproszenia z urzędu kierowane były więc do tzw. klienta korporacyjnego i nie przewidywały obecności indywidualnego sceptyka. Umiłowanie organizatorów do metalicznych deseni nie kończyło się tego dnia tylko na zaproszeniach. W roli srebrnego sponsora warszawskiej konferencji wystąpiła firma Dow Chemical, właściciel firmy Union Carbide, odpowiedzialnej za największą katastrofę przemysłową w historii. Po tym gdy przed 27 laty doszło do wybuchu w fabryce pestycydów zlokalizowanej w indyjskim Bhopalu, zginęło dalece ponad 15 tysięcy osób, natomiast 500 tysięcy kolejnych odczuło na sobie skutki tragedii, oddziaływujące nań do dziś. Od lat trwają zabiegi pociągnięcia koncernu do odpowiedzialności, Dow Chemical odmawia jednak pokrycia kosztów, zarówno w dziedzinie adekwatnych odszkodowań jak i oczyszczenia obszaru. Pomimo niniejszego świadectwa, organizator uznał, iż Dow Chemical posiada etyczną legitymację do sygnowania własną marką konferencji w hotelu Intercontinental [1].

W takim oto zamkniętym i odpowiednio przystrzyżonym gronie,

prelegenci i odpowiednio wyselekcjonowani słuchacze mieli rozprawiać na temat gazu łupkowego: perspektyw, kwestii technicznych, szacunków finansowych a w dalszej kolejności, być może już w nieco bardziej kameralnym gronie, współpracy. W grafiku spotkania, jak można nam ufać, dopracowanym i wypełnionym licznymi atrakcjami, pojawił się jednak akcent, którego organizatorzy nie zaplanowali ani też najpewniej sobie nie życzyli.

NAJPIERW LUDZIE, POTEM ZYSKI

Tuż przed inauguracyjną przemową inicjującą konferencje, wywiązała się zaskakująca krzyżówka zdarzeń. W hallu hotelu Intercontinental pojawił się zespół Samby, który choć nie proszony, rozpoczął koncert przykuwając tym fortelem uwagę ochroniarzy. Tuż za muzykantami wszedł kolejny gość: niefortunny zbieg okoliczności kazał jego walizce otworzyć się, wysypując na podłogę bezlik piłeczek. Nie tylko one leżały tego dnia na podłodze, w takiej samej pozycji znalazł się za moment niezidentyfikowany mężczyzna, który jak się okazało, symulował wyraźną niedyspozycję. Gdy nagle na pierwszym piętrze, tuż nad głowami zaskoczonych hotelarzy, zawisł duży, czytelny transparent z napisem „Frack You” oraz nazwami regionów, które skutecznie oponują przeciwko eksploatacji gazu łupkowego, nikt nie miał już wątpliwości, że wiązanka nietypowych zdarzeń nie była fatalnym zbiegiem okoliczności.

Akcje przeprowadziła nieformalna grupa „Stop Szczelinowaniu”, w gronie której znaleźli się oddolni aktywiści i działacze społeczni. W wydanym oświadczeniu prasowym tak oto motywują własną obecność na konferencji:

„Na Pomorzu i Lubelszczyźnie, podobnie jak w Ardeche i Filadelfii, mieszkańców terenów, na których toczą się prace wydobywcze, łączy wspólne doświadczenie wywłaszczeń z ziemi i degradacji środowiska. Ignorowanym przez media głównego nurtu oraz władze (tak, jakby woda ze studni w Rogowie została

zanieczyszczona, a ściany domów popękały przez „strach i brak świadomości”), ludziom tym pozostaje tylko wziąć sprawy w swoje ręce. I tak, w zeszłym tygodniu mieszkańcy Stężycy oraz Sulęcyna zadeklarowali, że w obliczu bezprawia tolerowanego przez władze, będą sami blokować drogi prowadzące do odwiertów. W Opolu Starym, Kraśnikach i Kostrach, pozbawieni prawa głosu lokalni mieszkańcy zaczęli sabotować odwierty jednocześnie usuwając kable sejsmiczne oraz akumulatory zasilające aparaturę do poszukiwań gazu łupkowego.

Motywowani inicjatywą ludzi pozbawionych złudzeń co do stanu demokracji w Polsce, postanowiliśmy zakłócić warszawską konferencję, na którą po staremu zapomniano o mieszkańcach. Zajmując czas przeznaczony na korporacyjną fetę, wysłaliśmy międzynarodowej śmietance jasny przekaz: „najpierw ludzie, potem zyski”.

BLOKADA KONFERENCJI I OSKARŻENIE O ZAKŁÓCENIE MIRU DOMOWEGO

Podczas gdy uwagę gości i hotelarzy przykuły wydarzenia na niższych kondygnacjach hotelu, grupa aktywistów korzystając z zamieszania, przedostała się na drugie piętro w miejsce w którym trwała konferencja, po czym zajęła główną aulę, uniemożliwiając wygłoszenie inauguracyjnej przemowy. W zamian tego oponujący zorganizowali alternatywną konferencję w „solidarności z mieszkańcami Polski, którzy opierają się zagrożeniom związanym z wydobywaniem gazu z łupków”. Protestujący byli wielokrotnie nakłaniani do tego aby opuścili salę: w ostateczności otrzymali nawet propozycje udania się na piętro wyżej, gdzie przedstawiciele koncernów, zgodnie z zapewnieniem, mieli podjąć z nimi dialog. Ten mgliście koncyliacyjny krok, obliczony prawdopodobnie na udrożnienie sali tak aby konferencja mogła trwać dalej, a co za tym idzie zmarginalizowanie oporu, został zgodnie odrzucony. Osoby zjednoczone w grupie „Stop Szczelinowaniu” odpowiedziały postulatem wprowadzenia moratorium na eksploatacje gazu łupkowego w Polsce i rozpoczęcia konsultacji społecznych.

Po 2 godzinach skutecznej blokady na miejscu pojawili się wezwani przez obsługę hotelu funkcjonariusze policji. Jak podkreśla rzecznik komendy stołecznej, Maciej Karczyński, policjanci wpierw próbowali użyć perswazji, dopiero gdy aktywiści odmówili opuszczenia lokalu przystąpili do rozwiązania siłowego. Interweniujący funkcjonariusze, według obserwatorów, zareagowali stosunkowo gwałtownie. Złamali bierny opór blokujących, wyprowadzili ich z hotelu przy ul. Emilii Plater i zawieźli na komendę policji przy ul. Wilczej. Niebawem w tym samym miejscu odbyła się pikieta solidarnościowa z zatrzymanymi. Przy dźwiękach samby grupa osób domagała się uwolnienia aktywistów, wolę tą wieścił duży transparent z napisem "Uwolnić zatrzymanych. Stop wydobyciu gazu łupkowego". Przez następne godziny zatrzymani byli stopniowo zwalniani z tego swoistego aresztu. Najdłużej, bo do następnego dnia, wolności pozbawiono aktywistkę, którą oskarżono o rzekome kopnięcie funkcjonariusza policji podczas interwencji. W czasie tym aresztowana została poddana uwłaczającym procedurom, niektórzy spośród policjantów pozwolili sobie na wylew czarnego humoru, sugerując powiązania z Gazpromem. Ostatecznie, nazajutrz o godzinie 16:00 także i ona opuściła policyjne kazamaty.

To jednak nie wszystkie konsekwencje jakie czekają grupę osób, która odważyła się na akt obywatelskiego nieposłuszeństwa. Maciej Karczyński poinformował, że wszystkim zatrzymanym postawiono zarzuty, czeka ich odpowiedzialność karna. Potwierdzają to działacze z grupy „Stop Szczelinowaniu” w opublikowanym oświadczeniu prasowym:

„Wszyscy zostaliśmy oskarżeni o „naruszenie miru domowego”, grozi nam pozbawienie wolności do roku. Zarzut ten jest iście absurdalny: nasze zakłócenie konferencji dla prezesów koncernów w ekskluzywnym hotelu, jest bowiem niczym wobec bezkarnych działań korporacji, które siłą i bez zgody ludzi wchodzą na ich ziemie, wiercą pod ich domami, wywołując wstrząsy sejsmiczne i zatruwając ich źródła wody”. I dalej: „Z

jednej strony poczucie bezsilności, z jakim zmagali się mieszkańcy Niezabyszewa i Stężycy w proteście przeciw zakłócaniu ich miru, z drugiej: bezzwłoczna akcja Policji w obronie miru hotelu w Warszawie: ten oto obraz w pełnym świetle ukazuje dzisiejszy charakter naszego państwa, którego pałkarze bynajmniej nie chronią prawa – chronią miru najbogatszych. Oto wymarzone przez władze El Dorado: Polska Delta Nigru”.

ARBITRALNI POLITYCY I BRAK RZECZYWISTYCH KONSULTACJI

Blokada konferencji w hotelu Intercontinental w Warszawie, jak słusznie zauważają aktywiści z grupy „Stop Szczelinowaniu” była kolejnym aktem w narastającej fali sprzeciwu wobec poszukiwania i eksploatacji gazu łupkowego w Polsce. Informacje te niestety nie mają realnego przebiccia w mediach głównego nurtu, są marginalizowane lub przedstawiane w krzywym zwierciadle. Tymczasem coraz więcej lokalnych społeczności w północnej Polsce i nie tylko sprzeciwia się pracom w swoim sąsiedztwie, przestrzegają przed zatruciem wód, utratą środowiska naturalnego, walorów turystycznych regionu a także obniżeniem wartości posiadanych nieruchomości.

Co najmniej 112 mieszkańców gminy Sulęczyno i Stężycy dało zdecydowany odpór pracom eksploatacyjnym firmy BNK Petroleum, zablokowali wjazd na własne ziemie podwykonawcy, pracownikom Geofizyki Toruń; wysłali list protestacyjny do ministerstwa, a w zorganizowanych spotkaniach, w tym w Zdunowicach, wyemitowali czytelny sygnał oznajmiający, że w ich sąsiedztwie akceptacji dla kontrowersyjnych badań nie będzie. Werner Rudkowski, rolnik z Niezabyszewa, złożył doniesienie do prokuratury po tym gdy samochody Geofizyki wtargnęły bezprawnie, bez jego zgody, na teren właściciela, pomimo, że wcześniej – jak poświadcza również jego żona – deklarowali, że nie aprobują podobnych prognoz na swoich działkach. Aż 84 na 116 mieszkańców Nożynka w gminie Czarna Dąbrówka podpisało się pod pismem sprzeciwu wobec poszukiwania gazu łupkowego. Z początkiem grudnia 2011 roku pozwolenia na badania wycofało

także dziewięciu mieszkańców Krępy Słupskiej, którzy wcześniej wyrazili zgodę na udostępnienie ziem firmie rozpoznawczej. Wyraźne obawy wyrażają także mieszkańcy innych regionów, w tym między innymi Doliny Popradu.

Bezpośrednich problemów z mieszkańcami nie spodziewają się przedstawiciele włoskiego koncernu ENI. W przyszłym roku zamierzają postawić wiertnię we wsi Kamionka koło Malborka. Wcześniej jednak odpowiednio się zabezpieczyli: gazowy idol stanie na terenie należącym do Agencji Nieruchomości Rolnych. Inną metodę stosuje polski oddział koncernu Talisman Energy, posiadający trzy koncesje w północnej Polsce. Podczas badań prowadzonych w Lewinie (gminie Linia), reprezentanci firmy uciekali się do różnych forteli aby wkupić się w łaski mieszkańców i lokalnych władz. Ufundowali sztandar miejscowej ochotniczej straży pożarnej, pokryli koszty badań archeologicznych, współorganizowali imprezę suto zakrapianą alkoholem, utwardzili drogę gruntową [2]. W Rogitach koło Braniewa Talisman Energy wszedł w zaskakujący układ z reprezentantem lokalnej społeczności: pierwszy odwiert powstanie na ziemi należącej do sołtysa.

Coraz częstsze zawiązywanie się lokalnych struktur sprzeciwu w miejscach objętych poszukiwaniami obrazuje, kiełkującą dopiero co prawda, ale coraz większą świadomość zagrożeń związanych z badaniami i w przyszłości być może eksploatacją gazu łupkowego. Szczególne kontrowersje budzi metoda szczelinowania (kruszenia) hydraulicznego polegająca na dokonaniu odwiertu, najpierw pionowego a następnie odchodzącego od niego poziomego i wtłaczania pod ziemię pod wysokim ciśnieniem wody i piasku z dodatkiem substancji chemicznych. Równie częste pytania pojawiają się wokół utylizacji płuczki i uwalniania jej do środowiska. Doświadczenie eksploatacji w Stanach Zjednoczonych uczy o zagrożeniu przedostawania się metanu do warstw wodonośnych [3]. Wszystko to pozostaje spięte kłamrą nowej Ustawy o prawie geologicznym i górniczym, uchwaloną przez sejm i podpisaną przez prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Obowiązujący od 1 stycznia 2012 roku zapis ustawy wpisuje eksploatację kopalni na poczet ważnego interesu publicznego: właściciele posesji będą mogli być wysiedlani w podobny sposób jak obecnie w przypadku budowy autostrad.

Te i wiele innych argumentów orkiestrują dziś oddolny ruch oporu, zawiązywany przez lokalnych mieszkańców, aktywistów społecznych a gdzie indziej także właścicieli domów letniskowych. Niestety, głosy ludzi obawiających się o swoją przyszłość i przejrzystość procedur jest lekceważony przez lokalne władze, które starają się zaprezentować opozycje jako nieświadomą grupę osób kierowaną irracjonalnym lękiem. W województwie pomorskim, gdzie opór lokalnych mieszkańców pozostaje chyba najsilniejszy, lokalni dygnitarze już zapowiedzieli zakrojoną na szeroką skalę akcję informacyjną, obejmującą uruchomienie portalu informacyjnego, przygotowanie publikacji a nawet spotkania z ekspertami. Marszałek województwa, Mieczysław Struk uważa, że wszystkie konflikty wokół poszukiwania gazu wynikają z „nieporozumienia, niewiedzy mieszkańców, bądź z zachowania przedstawicieli koncesji”. Do zdania marszałka przychyliła się wójt Sulęcyna, Bernard Grucza: konflikty w związku z poszukiwaniem gazu są „po części wyimaginowane z racji niewiedzy”, a przecież „technologia poszła do przodu i teraz to wygląda inaczej” niż jeszcze 50 lat temu.

Podobnych sporów i wątpliwości nie ma być według ostatnich rewelacji ogłoszonych przez Lenę Koralską-Bobińską w województwie lubelskim. Europosłanka zleciła TNS OBOD badania, które miały wysondować nastawienie mieszkańców regionu do poszukiwania gazu łupkowego. Rezultaty przeszły najśmielsze oczekiwania samej zainteresowanej. Wyniki badań opinii publicznej przeprowadzone na grupie 1000 osób wykazały, że aż 71% mieszkańców Lubelszczyzny zgodziłaby się aby gaz łupkowy był wydobywany w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Warto tu zauważyć, że europosłanka zlecając badania poniekąd sprawdzała skuteczność podjętych wcześniej przez siebie działań

informacyjnych. Tylko na przestrzeni listopada Kolarska-Bobińska zorganizowała kilka spotkań z udziałem „ekspertów z Państwowego Instytutu Geologicznego, Okręgowego Urzędu Górniczego i Inspektoratu Ochrony Środowiska”. Trudno przypuszczać aby w tym gronie znalazł się jakikolwiek sceptyk.

Brak otwartego dialogu z lokalnymi społecznościami, lekceważenie ich postulatów i odgórne narzucanie rozwiązań obnażają brak demokratycznych procedur, potwierdzają arbitralność i romans z autorytaryzmem jaki rozdzierają parlamentaryzm w naszym kraju. Ludzie wciąż są sprowadzani do miana bezkształtnej masy, którą należy odpowiednio wykształcić, uświadomić i pokierować. Decyzje podejmie za nich ktoś inny. O tym, że obecny rząd PO-PSL podjął już taką decyzję i nie zamierza dyskutować ze sceptykami potwierdza stanowisko europosła tej formacji, Jacka Saryusza-Wolskiego, zapowiadającego uruchomienie marketingu energetyczno-politycznego. Saryusz Wolski zgodnie z własną deklaracją nie zamierza rozprawiać o rzeczywistości i potencjalnych możliwościach, on pragnie je kreować. W sukurs mu podąża wiceminister środowiska, Bernard Błaszczuk, który zapowiada arbitralnie, że „zrobimy wszystko, żeby protesty społeczne nie powstrzymały wydobycia gazu łupkowego w Polsce”. Posługujący się taką retoryką Błaszczuk, nie tylko myli resort z energetycznym lub siłowym, ale więcej, daje świadectwo własnego wyizolowania ze społeczeństwa, którego mieni się reprezentantem. Wysyła krystaliczny komunikat: bez względu na to ilu będzie przeciwników, jak merytoryczne argumenty podniosą, jak głośno będą krzyczeć, my i tak zrobimy swoje. Oto właśnie element „erozji demokracji” o którym mówili aktywiści przystępujący w listopadzie 2011 roku do blokady konferencji „Shale Gas World Europe 2011” [4].

Autor: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] 3 grudnia 2011 roku, zaledwie dwa dni po zakończeniu konferencji Shale Gas World Europe 2011 w Warszawie, tysiące mieszkańców Bhopalu zablokowało ruch na tamtejszym dworcu pociągów, wzywając do wypłacenia odszkodowań za katastrofę w 1984 roku, adekwatnych do wyrządzonych szkód. Także w tym roku indyjscy sportowcy zaprotestowali i zgłosili skargę do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, zwracając uwagę na komplikacje etyczne, gdy okazało się, że sponsorem dekoracji na stadionie olimpijskim podczas Igrzysk Olimpijskich Londyn'2012, będzie koncern Dow Chemical.

[2] Dyrektor generalny Talisman Energy Polska, Tadeusz Maj, określił współpracę z mieszkańcami Lewina mianem „wzruszającej”. Ten sam przedstawiciel Talisman nazywa „część osób zwalczających inwestycje mianem pseudoekologów, grup sponsorowanych”. Tak oto przenikający motywacje ludzkie przedsiębiorca nie jest już tak skłonny do denuncjacji jeśli mowa o poczynaniach macierzystej spółki w różnych regionach świata. W latach 1998-2003 koncern Talisman pracował w Sudanie podczas gdy były prowadzone tam działania zbrojne a siły rządowe ostrzeliwały i bombardowały obiekty cywilne. Obecnie Talisman Energy rozpoczyna prace naftowe na ziemiach Indian Achuar w Peru, wbrew sprzeciwu rdzennych mieszkańców, dotkniętych eksploatacją ropy naftowej w przeszłości i litery prawa, zarówno krajowego jak i międzynarodowego. Pod koniec listopada 2011 roku przedstawiciel największej federacji Indian Achuar, Peas Peas Ayui, odwiedził Calgary, siedzibę firmy, gdzie ponownie poprosił prezesa Talisman, Johna Mazoniego o wycofanie z plemiennych ziem. Spotkał się z wymijającą odpowiedzią, nie szanującą elementów gospodarki i kultury Indian. Przypadek peruwiański i sudański, dają smutne świadectwo, że tak promowany przez Talisman, także w Polsce, wizerunek firmy będącej dobrym sąsiadem społeczności obok których pracuje, jest względny i jeśli pojawia się jakaś luka prawna jest w niemiłosierny sposób wykorzystywana wbrew gospodarce, zdrowiu a nawet życiu lokalnych społeczności.

[3] Nowe prawo geologiczne i górnictwa, pozwala koncernom na wykorzystanie milionów litrów wody do szczelinowania hydraulicznego i innych prac za darmo, bez żadnych opłat. Brak wielomiesięcznych opadów w wielu regionach Polski, w drugiej połowie 2011 roku, doprowadził do wysuszenia wielu studni, obniżenia się poziomu wód gruntowych. Doświadczenie te powinno stanowić kolejną lekcję tego, iż woda nie jest dobrem danym raz na zawsze i także gospodarowanie nią powinno być prowadzone w sposób rozważny i racjonalny.

[4] Rozwiązania korelujące z zapatrywaniami Błaszczyka i Saryusz-Wolskiego podsuwa Jacek Świdziński na portalu Energetyka. Kierując słowa krytyki pod adresem bezosobowych ekologów przeciwnych eksploatacji gazu łupkowego w obecnej formie pisze on: „Trzeba ich stawiać przed faktami dokonanymi, a dokonania te umocowywać prawnie”. Jak widać, dla autora tych słów prawo nie jest jak najbardziej obiektywnym i sprawiedliwym zbiorem zasad regulujących funkcjonowanie danej społeczności, a klauzurą zabezpieczającą określone interesy. Trudno nie odnieść wrażenia, że postulat Świdzińskiego został częściowo uwzględniony w nowej, Ustawie o prawie geologicznym i górnictwie, obowiązującej od 1 stycznia 2012 roku.

BIBLIOGRAFIA

1. Blokada konferencji SHALE GAS WORLD EUROPE
<http://pl.indymedia.org/pl/2011/12/54964.shtml>
2. Polska Delta Nigru” – zablokowana konferencja „Shale Gas World Europe 2011”
http://cia.media.pl/polska_delta_nigru_zablokowana_konferencja_shale_gas_world_europe_2011
3. <http://vimeo.com/33141308>
4. <http://www.youtube.com/watch?v=cpIdyqWkCRg>
5. Po co demonstranci wdarli się na kongres ws. gazu łupkowego?

http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,10731389,__Fracck_You_apos____Po_co_demonstranci_wdarli_sie.html

6. Jacek Świdziński „J. Saryusz-Wolski: łupek ma wrogów; i przyjaciół”

<http://energetykon.pl/J.saryusz.wolski.lupek.ma.wrogow.i.przyjaciol,20590.html>

7. Relacja zatrzymanej podczas akcji przeciw konferencji nt. gazu łupkowego

http://cia.media.pl/jak_to_bylo_dalej

8. Sulęczyno, Stężycza: Zablokowali poszukiwania gazu łupkowego

<http://www.dziennikbaltycki.pl/stronaglowna/459375,suleczyno-s-tezyca-zablokowali-poszukiwania-gazu-lupkowego,id,t.html>

9. Niepokój wokół gazu łupkowego w gminie Malbork

<http://malbork.naszemiasto.pl/arttykul/1007019,niepokoj-wokol-g-azu-lupkowego-w-gminie-malbork,id,t.html>

10. Dziennik Wschodni: Gaz łupkowy. Lubelskie jest na tak

<http://www.lenalubelska.pl/w-mediach,7,103,dziennik-wschodni-g-az-lupkowy-lubelskie-jest-na-tak.html>

11. Będą przekonywać mieszkańców Pomorza do gazu łupkowego

http://gazownictwo.wnp.pl/gaz_lupkowy/beda-przekonywac-mieszkan-ncow-pomorza-do-gazu-lupkowego,157515_1_0_0.html